

POWINNOŚĆ  
CZY PASJA

ZNAJDŹ SWOJE  
POWOLANIE  
I PODAJĄJ ZA NIM!

ELLE LUNA

Tytuł oryginału: The Crossroads of Should and Must: Find and Follow Your Passion

Tłumaczenie: Magda Witkowska

ISBN: 978-83-283-3207-2

Copyright © 2015 by Elle Luna

Illustrations copyright © 2015 by Elle Luna

Published by arrangement with Workman Publishing Company, Inc., New York

All rights reserved. No portion of this book may be reproduced — mechanically, electronically, or by any other means, including photocopying — without written permission of the publisher.

WORKMAN is a registered trademark of Workman Publishing Co., Inc.

Polish edition copyright © 2013 by Helion S.A.

All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://sensus.pl/user/opinie/przypa>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: [sensus@sensus.pl](mailto:sensus@sensus.pl)

WWW: <http://sensus.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

OPUBLIKUJ

str. vii

CZĘŚĆ I.

ROZDROŻA

str. 1

SPIS

CZĘŚĆ II.

SKĄD  
BIORA SIĘ  
POWINNOŚCI?

str. 39



**EPILOG**

str. 155

**CZĘŚĆ IV.**

**POWRÓT**

str. 129

**TREŚCI**

**CZĘŚĆ III.**

**PRZYMUS**

str. 59

CZĘŚĆ I

ROZD



ROŽA



ZNAK SIĘ POJAWIŁ, GDY  
JESZCZE SŁODKO SPAŁAM.  
PRZYSZEDŁ DO MNIE  
W FORMIE SNU. ZOBACZYŁAM  
BIAŁY POKÓJ, BETONOWE  
PODKŁOGI, WYSOKIE ŚCIANY.  
OKNA JAK W MAGAZYNIE.  
NA PODŁODZE LEŻAŁ  
MATERAC.

To wszystko. Do tego sprowadzał się mój sen. Nic nadzwyczajnego, łatwo by można o tym zapomnieć, gdyby nie to, że ten sam obraz pojawiał się co noc przez wiele miesięcy. Pewnego dnia przyjaciółka zadała mi pytanie, za sprawą którego moje życie nagle stanęło na głowie. Zapytała: *Próbowałaś kiedyś zrobić w prawdziwym życiu coś, co ci się śniło?* Nagle poczułam się tak, jak gdyby ktoś specjalnie dla mnie opuścił zwodzony most. Otrzymałam zaproszenie do świata, który wydawał mi się jednocześnie fascynujący i absurdalny. Z początku trochę się wahałam, ale to jej pytanie ciągle pobrzmiewało mi gdzieś w głowie i w końcu zaczęłam się zastanawiać...



OD CZEGO  
ZACZAĆ,  
URZECZY  
MARZ

NALEŻY  
GDY SIĘ CHCE  
WYWIŚTNIĆ  
ENIE ?

„OD WIZYTY NA CRAIGSLIST”  
— POMYŚLAŁAM.

---

\* Craigslist — amerykański internetowy serwis ogłoszeń drobnych — przyp. red.



Dziwnie się czułam, przeglądając w internecie oferty mieszkań na wynajem. Co właściwie powinnam wpisać w wyszukiwarkę? Nie bardzo wiedziałam, czego konkretnie szukam. Nie wiedziałam też, co znajdę. Ostatecznie jednak świetnie się przy tym bawiłam. Czułam się trochę tak, jak gdybym wyruszyła na poszukiwanie jakiegoś ukrytego skarbu.

W końcu pewnego dnia znalazłam to, czego szukałam. Na jednej ze stron internetowych dostrzegłam malutkie zdjęcie. Na ekranie komputera wyświetlił mi się mój biały pokój. Mieszkanie do wynajęcia w San Francisco. Do obejrzenia już następnego dnia. *Oczywiście!*

## BILL MOYERS:

CZY TY, PODĄŻAJĄC ZA SWOIM SZCZĘŚCIEM, MIEWASZ  
NIEKIEDY WRAŻENIE (...), ŻE POMAGAJĄ CI NIEWIDZIALNE RĘCE?

## JOSEPH CAMPBELL:

PRZEZ CAŁY CZAS, TO COŚ CUDOWNEGO. TO ODCZUCIE,  
ŻE PRZEZ CAŁY CZAS PROWADZĄ MNIE NIEWIDZIALNE  
RĘCE, WYTWORZYŁO NAWET WE MNIE PRZESADNE  
PRZEŚWIADCZENIE, ŻE JEŚLI IDZIESZ ZA TYM,  
CO CIĘ USZCZĘŚLIWIA, TO JAKBYŚ PODĄŻAŁ JAKIMŚ  
SZLAKIEM, KTÓRY ISTNIAŁ OD ZAWSZE, CZEKAŁ NA CIEBIE,  
I ŻE ŻYCIE, KTÓRE WŁAŚNIE PRZEŻYWASZ, JEST TYM,  
KTÓRE BYŁO CI JAKOŚ PISANE. GDY TO SOBIE  
UŚWIADAMIASZ, ZACZYNASZ SPOTYKAĆ LUDZI,  
KTÓRYCH OBEJMUJE KRĄG TWOJEJ SZCZĘŚLIWOŚCI,  
I OTWIERAJĄ ONI PRZED TOBĄ DRZWI.  
WIĘC POWIADAM: IDŹ ZA TYM, CO CI DAJE  
SZCZĘŚCIE, I NIE BÓJ SIĘ, OTWORZĄ SIĘ PRZED TOBĄ  
DRZWI TAM, GDZIE ICH WCALE NIE OCZEKIWAŁEŚ\*.

\* JOSEPH CAMPBELL, *POTEGA MITU. ROZMOWY BILLA MOYERSA*  
Z JOSEPEM CAMPBELLEM, TŁUM. IRENEUSZ KANIA,  
WYDAWNICTWO ZNAK, KRAKÓW 2013, s. 141-142.



Pojechałam obejrzeć mieszkanie i z pewnym zaskoczeniem stwierdziłam, że oprócz mnie przyszło również kilkanaście innych osób. Tego w moim śnie nie było. Coś mi jednak mówiło, że to miejsce już należy do mnie, że *musi* należeć do mnie. Właśnie tego miejsca szukałam. To miejsce szukało mnie. Nie miałam pojęcia, co robię, chociaż dokładnie widziałam, co robię. Wręczyłam pośrednikowi podanie i wyszłam.



Dwa tygodnie później — z dwiema walizkami i psem — wprowadziłam się do białej przestrzeni z moich snów. Usiadłam na betonowej podłodze i zaczęłam się rozglądać. Nagle ogarnęła mnie panika. Co ja najlepszego zrobiłam? O co w tym wszystkim chodzi?





Odpowiedział mi pokój: — Pora malować.

Następnego ranka rozpoczęłam najtrudniejszą podróż mojego życia.  
Sięgnęłam po pędzel, aby urzeczywistnić mój sen.

Minęło prawie dziesięć lat, odkąd ostatnio malowałam. Poszłam więc do sklepu plastycznego po brakujące sprzęty i materiały.

GĄBKOWE PĘDZLE I WAŁKI  
PĘDZLE WACHLARZOWE  
TUSZE

Przesuwając dłonią po drewnianych rączkach pędzli, przypominałam sobie moje dzieciństwo z farbami. Pędzel był wówczas dla mnie jak magiczna różdżka, za sprawą której patyki przyniesione z lasu przeistaczały się w jaskrawe węże. Za sztalugi służyły mi kamienie, a portrety tworzyłam na papierowych talerzach. Wraz z kolejnymi przedmiotami wrzucanymi do wózka w mojej głowie odżywały coraz to nowe wspomnienia. Potem zapach czerpanego papieru skusił mnie do odwiedzenia kolejnego rzędu regałów.

SZARY PAPIER  
PAPIER  
AKWARELOWY  
PAPIER BAWELNIANY  
TKOCZONY NA ZIMNO

Zdjęłam z półek potrzebne rzeczy, po czym ruszyłam w stronę farb.



W jednej chwili wszystko mi się przypomniało. Nazwy. Gęstość. To, co się z nimi dzieje, gdy się je wymiesza z wodą lub werniksem. To, jak się zachowują na folii, jak na brystolu, jak na niezagruntowanym płótnie. Przypomniałam sobie, jak w wieku osiemnastu lat wyprowadzałam się z domu. Wrzuciłam wówczas wszystkie moje ulubione ołówki i farby do jednego pudła, które owinęłam grubą, samoprzylepną taśmą. To pudło wylądowało później w bagażniku mojego samochodu. Pomachałam rodzicom, wyjechałam na ulicę i wyruszyłam na północ.



Podjechałam sklepowym wózkiem pod półkę z białą farbą i zapakowałam do środka duże wiadro. Przypomniało mi się, jak inne podobne wiadro wносиłam po schodach do mojego pierwszego mieszkania. A potem do drugiego. A potem do dziewiątego i dziesiątego. To samo wiadro trzymałam zawsze przy biurku, nigdy go nie otwierając. Próbowałam je potem upychać do szafek, żeby mi nie wadziło, aż w końcu pewnego dnia — wypełniałam akurat podanie na studia prawnicze — zniosłam je do piwnicy starej kamienicy i postawiłam obok sztucznej choinki z lampkami zainstalowanymi na stałe.

Myślami wybiegając już w przyszłość, zapłaciłam za wszystkie moje zakupy. Wniosłam to nowe wiadro do mieszkania i zaczęłam malować z większym zapałem niż kiedykolwiek wcześniej.











POWINNOŚĆ CZY PASJA. ZNAJDŹ SWOJE POWOŁANIE I PODĄŻAJ ZA NIM!

GDZIE JEST  
HACZYK?

Miałam wtedy zupełnie normalną pracę, więc przez ponad 40 godzin tygodniowo moją uwagę pochłaniał start-up, na którym zresztą bardzo mi zależało. Wraz z niewielką grupą współpracowników staraliśmy się stworzyć coś, dzięki czemu można inaczej korzystać z poczty elektronicznej. W skupieniu i z zaangażowaniem przez blisko rok pracowaliśmy nad tym, aby na podstawie kilku pomysłów zapisanych na samoprzylepnych karteczkach stworzyć konkretny produkt dostępny za pośrednictwem App Store firmy Apple. Albo więc siedziałam nad tym projektem, albo malowałam. To był niewątpliwie jeden z najbardziej twórczych okresów mojego życia. Z całą pewnością jednak brakowało w nim równowagi i wiedziałam, że tak się nie da żyć na dłuższą metę. Miałam poczucie, że w szybkim tempie zbliżam się do życiowego rozdroża.



Opowiedziałam o tym jednemu z moich przyjaciół. On mnie wysłuchał, a potem zapytał: — A widziałas wystąpienie Stefana Sagmeistera z TED? — Po tych słowach sięgnął po laptopa, usiadł obok mnie i powiedział: — Musisz to obejrzeć, i to teraz.

Sagmeister, artysta i projektant z Nowego Jorku, definiował różnice między pracą, karierą a powołaniem. Jakoś nigdy wcześniej nie przyszło mi do głowy, aby w ogóle dokonywać takich rozróżnień.



## PRACA

Zadania wykonywane zazwyczaj od dziewiątej do piątej za wynagrodzeniem.



## KARIERA

Kolejne postępy i awanse, które uzyskuje się z czasem w charakterze nagrody za pożądane zachowania.



↖  
NAJFATNIEJSZA WIZYTÓWKA  
WSZECZASÓW

## POWOŁANIE

Działania podejmowane z własnej nieprzymuszonej woli, bez względu na sławę czy pieniądze, same w sobie stanowiące nagrodę za trud.

Zacząłam się zastanawiać nad tym, jak to wygląda w moim życiu.  
Ty również zadaj sobie to pytanie.

CO TO JEST-TO,  
CZYM SIĘ, TERAZ  
ZAJMUJESZ?  
PRACA? ...  
KARIERA?  
CZY POWOŁANIE?

Ta sama myśl pojawiła się w mojej głowie, gdy czytałam biografię Pabla Picassa autorstwa Arianny Huffington.



Autorka tak opisuje wysiłki artysty zmierzające do znalezienia równowagi między życiem zawodowym a osobistym.

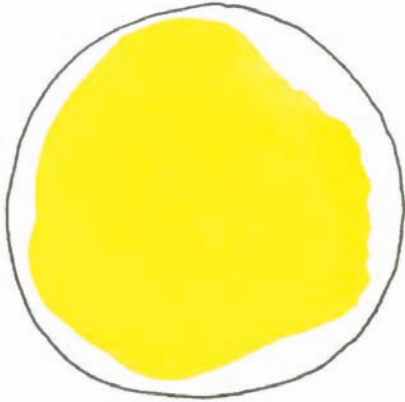
*„Im więcej dowadywałam się o życiu Picassa i im bardziej wgłębiałam się w jego sztukę, tym bardziej i życie, i sztuka stawały się zbieżne. »Nieważne, co artysta robi, ale to, kim jest«, mówił Picasso. Jego sztuka była jednak tak całkowicie autobiograficzna, że to, co czynił, było tym, kim był”.*

---

\* Arianna Stassinopoulos Huffington, *Pablo Picasso. Twórca i niszczyciel*, tłum. Irena Lipińska, Wydawnictwo ALFA-WERO, Warszawa 1996, s. 14.



ŻYCIE PICASSA



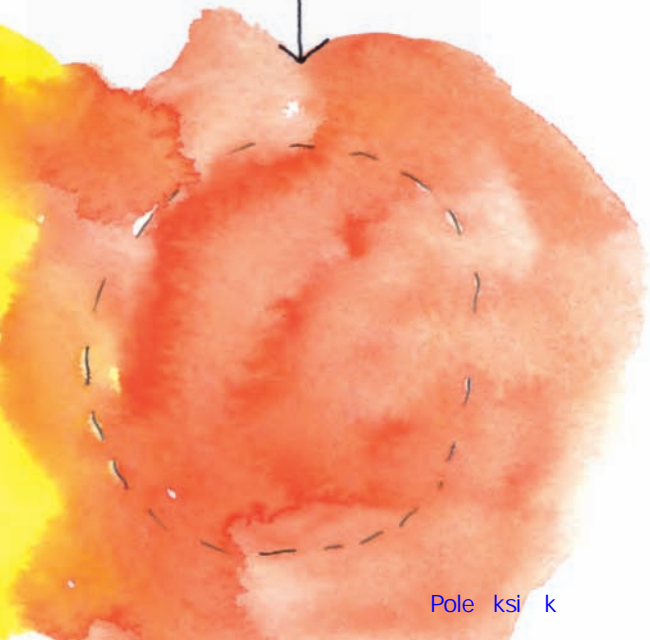
SZTUKA PICASSA



ŻYCIE PICASSA



SZTUKA PICASSA



Owszem, Picasso miał niewiarygodny talent. Sekret jego geniuszu tkwił jednak w czym innym. Otóż jego życie i praca idealnie się przenikały.

TO, CO CZYNIŁ,  
BYŁO TYM, KIM BYŁ.  
TO, CO CZYNIŁ, BYŁO  
TYM, KIM BYŁ. TO,  
CO CZYNIŁ, BYŁO TYM,  
KIM BYŁ.

Nie mogłam oderwać się od tego zdania. Dostrzegłam w nim klucz, za pomocą którego można otworzyć tysiące drzwi. Nie potrafiłam stwierdzić, w którym punkcie kończyło się życie Picassa, a w którym rozpoczynała się jego twórczość. Nagle Picasso stał się dla mnie wielkim wirem walczących byków, plaż i pędzli.

To mnie skłoniło do sformułowania następującej hipotezy. Być może:

NASZA  
PRACA  
=  
NASZA  
KARIERA  
=  
NASZE  
POWOLANIE

A może nasza tożsamość i nasze działania to w istocie jedno i to samo?

Co by było, gdyby praca miała tak autobiograficzny charakter, że nie dałoby się oddzielić efektu od człowieka? W tym momencie wszelkie opisy stanowisk i tytuły zawodowe przestają mieć sens. Ludzie już nie *chodzą* do pracy. Ludzie *stają się* pracą.

KIM JESTEŚ





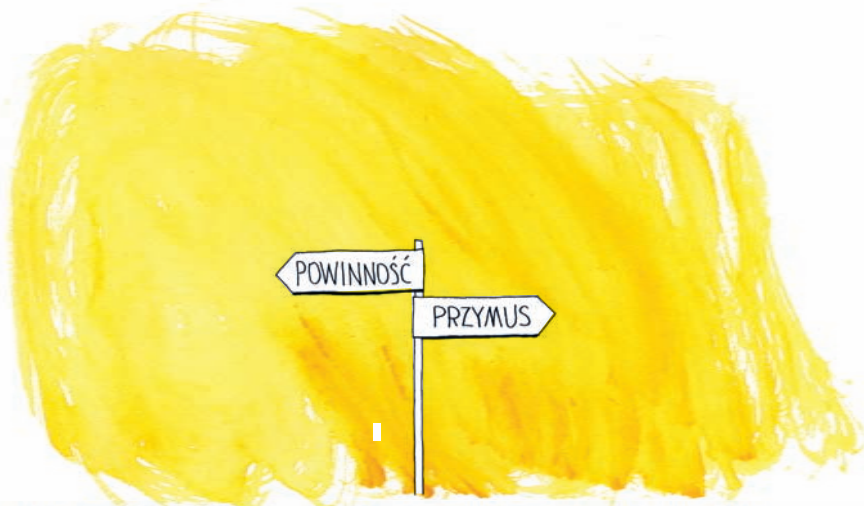
CO ROBISZ







Wróćmy jednak do mojego start-upu. Był czwartek, 7 lutego, 9:00. To wtedy świat miał okazję po raz pierwszy zobaczyć naszą aplikację. Odnieśliśmy wielki sukces. Zapamiętam tę chwilę jako jedno z najbardziej niesamowitych doświadczeń w moim życiu. Przez cały ten czas zastanawiałam się jednak, jaki to wszystko ma związek z moimi snami o białym pokoju.



SIEDZIAŁAM AKURAT PRZY BIURKU,  
GDY NAGLE DO MNIE DOTARŁO,  
ŻE OTO ZNATDUJĘ SIĘ NA ROZDROŻU.  
WYBÓR BYŁ DOŚĆ OCZYWISTY.  
MIAŁAM PRZED SOBĄ DWA HASŁA,  
OBA PRZEMAWIAJĄCE Z RÓWNA  
SIŁĄ, A JEDNAK ZUPEŁNIE OD SIEBIE  
RÓŻNE. ZASTANOWIŁAM SIĘ PRZEZ  
CHWILĘ NAD SWOJĄ SYTUACJĄ  
FINANSOWĄ. STWIERDZIŁAM, ŻE MOGĘ  
SOBIE POZWOLIĆ NA TO, ABY PRZEZ  
KILKA MIESIĘCY SKUPIĆ SIĘ  
NA TWORZENIU SZTUKI. ZŁOŻYŁAM  
WYPOWIEDZENIE. MIAŁAM POZOSTAĆ  
W PRACY JESZCZE TYLKO PRZEZ  
DWA TYGODNIE. NIE MIAŁAM POJĘCIA,  
CO ROBIĘ, CHOCIAŻ DOKŁADNIE  
WIEDZIAŁAM, CO ROBIĘ.

„SPOOK  
PODDAJ SI  
KTÓRA CIA  
KU TWOJEJ  
MIKO  
WTEDY NAPEWNI

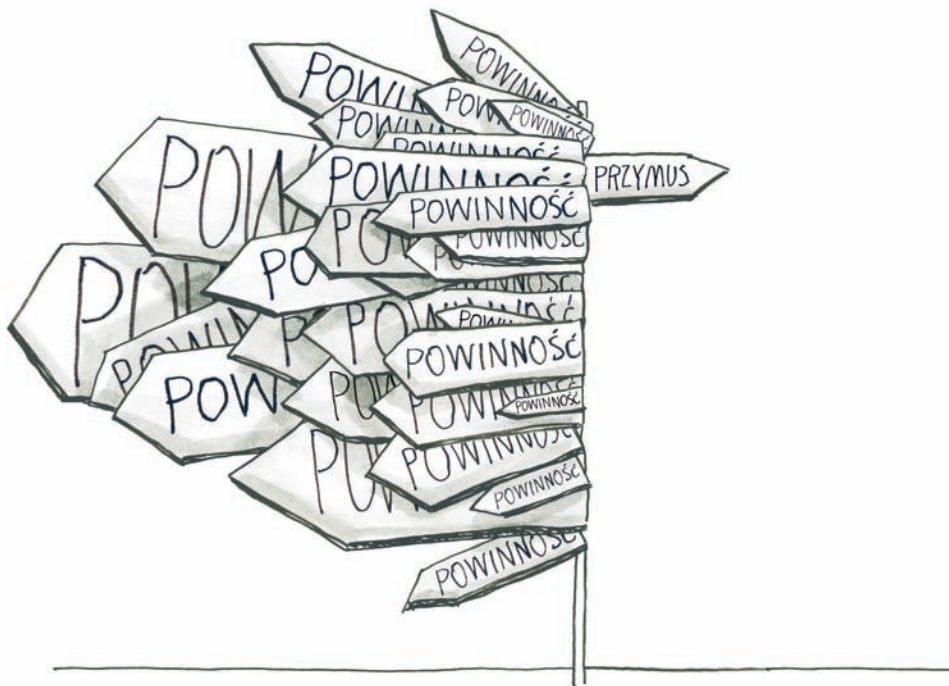
NOJNIE  
E, DZIWNES SILE,  
GNIE CIĘ  
PRAWDZIWEJ  
ŚCI.

NO NIE ZBLADZISZ".

RUMI  
POETA



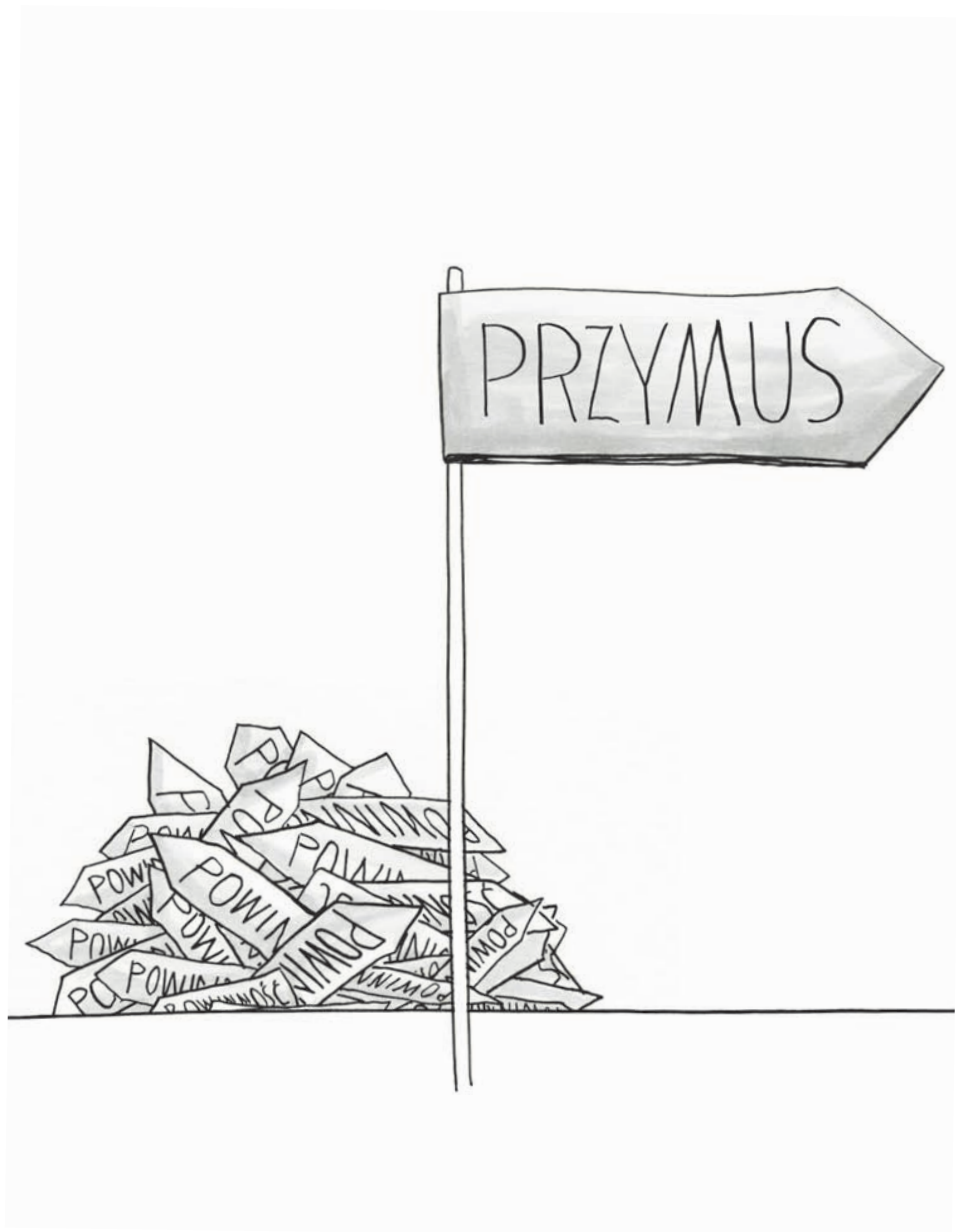
W ŻYCIU MOŻNA PODAŻAĆ  
JEDNĄ Z DWÓCH ŚCIEŻEK:  
MOŻNA IŚĆ DROGĄ  
POWINNOŚCI ALBO DROGĄ  
PRZYMUSU. RAZ PO RAZ  
STAJEMY NA ROZDROŻU  
I ZA KAŻDYM RAZEM  
MAMY WYBÓR.



**Powinność** to symbol oczekiwań, które inni ludzie formułują w odniesieniu do naszego życia.

Powinność to zatem wszystko to, czego spodziewają się po nas inni. Czasem chodzi o coś bardzo drobnego, pozornie nieszkodliwego — o prośbę, którą łatwo jest spełnić. Na przykład: „Powinieneś koniecznie posłuchać tej piosenki”. Równie dobrze może jednak chodzić o rozbudowany system przekonań, który ktoś nam próbuje narzucić i który w skrajnych przypadkach może stać się narzędziem służącym do podporządkowania naszego życia woli innych ludzi.

Wybierając powinność, postanawiamy wyrzec się siebie w imię kogoś lub czegoś innego. Taka droga często okazuje się łatwa, a na końcu czeka na nas oczywista nagroda. Nierzadko zapewnia nam też szerokie możliwości wyboru.





Z **przymusem** sprawa wygląda inaczej.

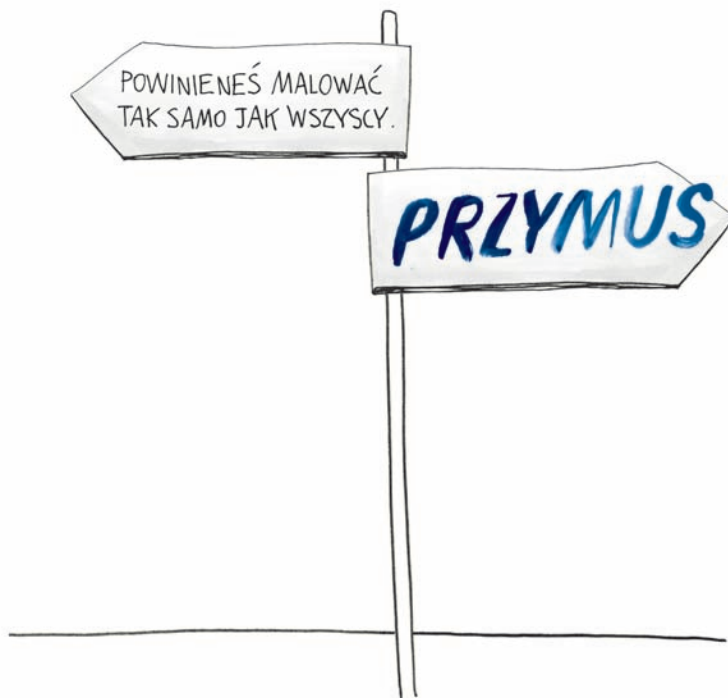
Przymus to symbol naszej tożsamości, naszych przekonań. Symbol tego, co robimy, gdy zostajemy sami z naszym najgłębszym i najprawdziwszym ja. To coś, co do nas najsilniej przemawia. To nasze przekonania, pasje, palące potrzeby i pragnienia. To, co nieuniknione, niezaprzeczone, niewytłumaczalne. Podobnie jak powinność, również i przymus nie godzi się na kompromisy.

Przymus wybiera ten, kto przestaje się podporządkowywać cudzym ideałom i zaczyna dopuszczać do głosu własne, a w ten sposób odkrywa pełnię swojego potencjału jako jednostki. Dokonując takiego wyboru, człowiek zobowiązuje się do ciężkiej pracy i nieustannego wysiłku. Wyrusza w podróż bez mapy i bez żadnych gwarancji. Godzi się na to, co Joseph Campbell nazwał „doświadczeniem życia jako takiego, tak by nasze realne przeżycia na płaszczyźnie czysto fizycznej wywoływały rezonans w głębi naszej najbardziej wewnętrznej istoty i rzeczywistości, byśmy naprawdę doznali upojenia faktem życia”<sup>\*</sup>.

Wybrać przymus to najlepsze, co możemy zrobić ze swoim życiem.

---

<sup>\*</sup> Joseph Campbell, *Potęga mitu*, s. 23.



Vincent van Gogh wybrał przymus i dlatego konsekwentnie malował to, co chciał malować, mimo że świat nie akceptował jego twórczości. Za życia właściwie nie doczekał się uznania. W dzisiejszym świecie bliskich relacji z ludźmi, którzy nieustannie coś „lubią”, komentują albo obserwują, trudno sobie tak w pełni wyobrazić, jak to jest czuć się całkowicie i zupełnie niedostrzeganym. Vincent van Gogh opisuje to uczucie w liście, który w 1882 r. napisał do swojego brata Theo.

„DLA WIĘKSZOŚCI LUDZI JESTEM NIKIM,  
EKSCENTRYKIEM LUB PARIASEM.  
NIE MAM POZYCJI SPOŁECZNEJ  
I NIGDY JEJ NIE OSIĄGNĘ.  
NATO GÓLNIET RZECZ BIORĄC,  
JESTEM NAJGORSZY Z NAJGORSZYCH.  
NIECH BĘDZIE. NAWET JEDNAK  
JEŚLI TAK JUŻ JEST, TO I TAK  
CHCIAŁBYM POPRZEZ SWOJĄ PRACĘ  
POKAZAĆ, CO TAKI EKSCENTRYK  
I TAKI NIKT JAK JA  
MA W SWOIM SERCU”.

VINCENT VAN GOGH





Pewien prawnik po trzydziestce przez długi czas wybierał przymus, gdy każdego dnia wstawał o piątej rano, aby przed wyjściem do sądu pisać opowiadania o straszliwych zbrodniach i występkach.

W końcu po trzech latach łączenia kariery pisarskiej z adwokacką wysłał do wydawcy powieść, która powstała na podstawie tych jego opowiadań. Znowu musiał postawić na przymus, aby wytrwać pomimo odmowy i zabiegać o zainteresowanie aż do skutku. Ponieważ jednak to zrobił, dzisiaj każdy wie, kto to jest John Grisham.



Na przymus postawiła też niewielka grupa przedsiębiorczych ludzi z San Francisco. Ich pomysł na biznes — usługa najmu lokali o nazwie AirbedAndBreakfast.com — nie chciał chwycić, a im kończyły się środki na realizację projektu. Przedsiębiorcy wierzyli jednak w sukces, więc wpadli na szalony pomysł. Umieścili logo Airbnb na opakowaniach płatków śniadaniowych, które następnie sprzedawali podczas krajowej konwencji Partii Demokratycznej w 2008 r.



Zespół opracował projekt kartonika z wizerunkiem Obamy, po czym nawiązał kontakt z producentem płatków z Kalifornii. Pudełka zostały zaklejone i ponumerowane — od 1 do 500 — a następnie trafiły do sprzedaży internetowej, gdzie oferowano je po 40 dolarów z uwagi na walory artystyczne. O pudełkach dla kolekcjonerów zaczęli opowiadać reporterzy CNN i Good Morning America, pisała o nich prasa. „Z nadzieją w każdej miseczce” to hasło, dzięki któremu młody zespół Airbnb w kreatywny sposób zdołał w krótkim czasie pozyskać fundusze, mimo że zgodnie ze wszystkimi konwencjonalnymi teoriami *powinien* dać sobie spokój.

SKORO  
PRZY

JEST  
TAKI FAJNY,

NIE WYBIE  
ZAW



MUS

TO DLACZEGO  
RAMY GO  
SZE?

# PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



- 1. ZAREJESTRUJ SIĘ**
- 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI**
- 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ**

Zmień swoją stronę WWW  
w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>



# W ŻYCIU SĄ DWIE DROGI:

POWINNOŚĆ

PRZYMUS

KĄŻDEGO DNIA STAJEMY NA  
ROZDROŻU. KĄŻDEGO DNIA  
DOKONUJEMY WYBORU.

Gdy rozpoczynamy coś nowego, gdy podejmujemy kolejną próbę,  
gdy zmieniamy coś w swoim życiu zawodowym lub prywatnym  
— zawsze warto się wsłuchać w ten wewnętrzny głos, który nam  
podpowiada, że możemy dać światu coś wyjątkowego.  
Posłuchaj tego głosu i działaj! Wiele osób już wybrało tę drogę.  
Teraz możesz to zrobić i Ty!

## #CHOOSEMUST

Osobowość Odnowa

KSIEGARNIA INTERNETOWA:  
<http://sensus.pl>

ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE:  
0 801 339900  
0 601 339900

SPRAWDŹ NAJNOWSZE PROMOCJE:  
● [HTTP://SENSUS.PL/PROMOCJE](http://sensus.pl/promocje)  
KSIĄŻKI NAJCIEŃNIEJ CZYTANE:  
● [HTTP://SENSUS.PL/BESTSELLERY](http://sensus.pl/bestsellery)  
ZAMÓW INFORMACJE O NOWOŚCIACH:  
● [HTTP://SENSUS.PL/NOWOŚCI](http://sensus.pl/nowoosci)

Helion SA  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
e-mail: [sensus@sensus.pl](mailto:sensus@sensus.pl)  
<http://sensus.pl>

ISBN 978-83-283-3207-2



9 788328 332072

cena 34,90 zł